

Rozpaczliwa demonstracja bezrobotnych Wojsko, samoloty i druty kolczaste dla zatrzymania „pochodu głodnych” na Waszyngton

NOWY JORK, 1. 12. W całym Stanach Zjednoczonych panuje wielkie poruszenie w związku z

demonstracjami bezrobotnych. T. zw. „marsz głodnych” na Waszyngton, o którym donieśliśmy wczoraj, jest w pełni rozwoju. Niektóre grupy bezrobotnych mimo wszelkich przeszkód ze strony policji, która nie dopuszcza ich do dworców kolejowych i utrudnia im korzystanie z wszelkich innych sposobów lokomocji,

zbliżają się już do Waszyngtonu na odległość 30 km.

Obrzmiała ta manifestacja ma bardzo niejednorodny charakter. Niektóre oddziały noszą gwiazdzone sztandary Stanów Zjednoczonych, inne znów rewolucyjne sztandary czerwone. Wywiązują się w związku z

tem różne starcia. Gorączka umysłów dochodzi do szczytu i związki zawodowe częściowo przestały już panować nad sytuacją. W samym Waszyngtonie przedsięwzięto

nadzwyczajne środki ostrożności.

Nad siedzibą prezydenta t. zw. „Białym Domem” czuwają samoloty. Istnieją projekty zamknięcia dostępu do miasta zanocą

zasieków z drutu kolczastego. W pobliżu stolicy porozmieszcza no załogi wojskowe. Mimo tych wszystkich środków ostrożności bezrobotni maszerują naprzód ogalając wsie i miasteczka w żywności i organizując

pożromy murzyńskie.

Prasa amerykańska zdradza do że zaniepokojenie. Wbrew twierdzeniom niektórych dzienników z związków zawodowe twierdzą stanowczo, że marsz ten jest desperackim czynem milionów głodnych ludzi.

Gandhi znów grozi n'eposłuszeństwem wobec Anglii

LONDYN, 1. 12. Wczorajsze posiedzenie konferencji Okrągłego Stołu trwało do 2 w nocy. Posiedzenie zakończyło się groźbą Gandhiego, iż podejmie

na nowo akcję cywilnego nieposłuszeństwa, w razie gdyby postanowieni arządu brytyjskiego wywołały nowe rozczarowanie.

Dzisiejsze posiedzenie konferencji rozpoczęło się wśród powszechnego napięcia odczytaniem przez Mac Donalda pisma

króla, poczem premier wygłosił mowę, w której zaznaczył, że nowy rząd obecny prowadzi tę samą politykę, co rząd poprzedni.

Z hymnem krwawego cara

włóczęga błaznów rosyjskich po Europie

BRUKSELA, 1. 12. — Od pewnego czasu występuje gościnnie w Brukseli i innych miastach rosyjska

trupa teatralna. W sztuce jest w drugim akcie scena, podczas której śpiewany jest hymn „Boże cara chrani”. W chwili tej obecni na sali Rosjanie domagają się od publiczności powstania z miejsc. Na każdym przedstawieniu dochodzi do awantur. Na premierze Rosjanie ubliżali siedzącym Polakom.

Po wyjściu z teatru, jak pisze „Le Peuple”, młodzież rosyjska napadała na tych, którzy w czasie grania hymnu nie wstali.

Kontrofensywa Chińczyków dla odbicia Cicikaru

LONDYN, 1. 12. — Jakkolwiek w Mandżurji zapanowały ostatnio

bardzo silne mrozy,

naależy oczekiwać nowych poważnych walk między Chińczykami i Japończykami. Według ostatnich dońszeń generał chiński Maa rozpoczął

marsz, którego celem jest odbicie Cicikaru.

Ustałono bardzo poważne przesunięcia sił po stronie chińskiej. W związku z tymi meldunkami sztab japoński

powstrzymał ewakuację Cicikaru i wysłał posiłki na północ.

Wobec groźnej sytuacji admiralicia japońska wysłała jeszcze dwa krążowniki.

PARYŻ, 1. 12. — Rząd chiński przyjął projekt Brianda o utworzeniu

strefy neutralnej w Mandżurji.

Prezydent Czang - Kai - Szek polecił dr. Szę zawiadomić Brianda, że za wszelką cenę będzie unikał dalszego rozlewu krwi.

Jak widzimy panuje dziwna sprzeczność między oświadczeniami oficjalnymi

a istotnym położeniem w Mandżurji.

Czem zajmuje się prezydent państwa w którym jest 3 miliony bezrobotnych...

Na kongresie spółdzielni niemieckich w Swinoujściu zjawiał się marszałek byłej cesarskiej armii pruskiej, gen. von Mackenzen. Wszyscy zebrani powstałi, tylko minister skarbu Klepper nie ruszył się z miejsca. Obecni na sali wielbiciele Mackenzena złożyli skargę

na ministra do prezydenta Rzeczypospolitej marszałka Hindenburga.

Prezydent Hindenburg zgodził się z ich stanowiskiem i wystosował do kanclerza Brüninga list, w którym oświadczył, że w zachowaniu się ministra widzi obrazę armii.

10.000 inteligentów nędzarzy woła w Łodzi o ratunek

ŁÓDŹ, 1. 12. — Na wiec bezrobotnych pracowników umysłowych który ma się odbyć w dniu jutrzejszym

szym spodziewane jest przybycie około 10 tys. osób. Wiece wybierze specjalną delegację

do ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie uzyskania doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Co wykażą badania mózgu „upiora z Düssel'dortu”

BERLIN, 1. 12. — Wielkie zainteresowanie panuje w fachowych kołach lekarskich, w związku z badaniem mózgu krowego upiora z Düssel'dortu. Kuertena. Badania te przeprowadzone są w Instytucie

anatomczno - biologicznym uniwersytetu berlińskiego. Mózg Kuertena pokrajano na kilka tysięcy płatków, które będą odesłane do instytutu badań psychiatrycznych.

którzy znajdują się obecnie w tragicznym położeniu.

Liczba ich przenosi 10 tys. osób. Poinformowany o wiecu został także ZUPU, który postanowił wydelegować do Łodzi

specjalnych kontrolerów, celem zbadania sytuacji bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wyrok śmierci za zdradę

POZNAŃ, 1. 12. Przed wojсковym Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się wczoraj w trybie doraźnym rozprawa przeciw strzelcowi 68 p. p. Franiczekowi Klamkemu, pochodzącemu z Leszna, narodowości niemieckiej, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa.

Dziś w południe zapadł wyrok, skazujący Klamkę na karę śmierci.

Sensacyjna rozmowa pp. Cara i Mogilnickiego w osvětlení b. prezesa Sądu Najwyższego

Prof. Kulczycki
Wczorajsze zeznania świadków
rozpoczął prof. Ludwik Kulczycki,
członek rady naczelnej N. P. R.

Adw. Honigwil po zeznaniu prof.
Kulczyckiego stawia wniosek o
powołanie w charakterze świadka
adw. Grossfelda z Przemysla...

Prof. Rausz: — Owszem, zdanie
jednostki może mieć pewne znacze-
nie, ale w zdyscyplinowanej partii
decydujące znaczenie ma to, co par-
tya robi...

Adw. Berenson: — Czy pan był
na dworcu, gdy wysyłano uczest-
ników na kurs w Zawodziu?

Adw. Ujazdowski: — Czy pan
był przy otwieraniu instrukto-
rów dla kadry milicji?

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

Wczorajsze zeznania świadków
rozpoczął prof. Ludwik Kulczycki,
członek rady naczelnej N. P. R.

Centrolew, wbrew temu, co mu
zarzuca akt oskarżenia, był organi-
zacja zupełnie jawna.

Następne zeznania należą do p.
Franciszka Kwocińskiego, prezesa
zarządu N. P. R., który w odpowie-
dzi na pytania adw. Ujazdowskiego...

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

Adw. Nowodworski: — To pew-
nie z którego nazwiska.

— O ile wiem dość daleko, bo
w Siedmiogrodzie.

— Czy dużo osób brało w niej
udział?

— Ale mnie interesuje co inne-
go. Tutaj niektórzy panowie mówi-
li, że chłon jest niemiłosierny?

— Czy kiedyś tych 100 tysięcy
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

— Czy pan oświadczyl, że
chłonów szło do Alba Julii to czy
policja rumuńska tak samo im
przeszkadzała, jak tam w Krako-
wie?

Do walki z mrozem na ratunek tym co nie mają na opa!..

Od kilku dni panują w Polsce
ciężkie mrozy.
Suche, bezśnieżne mrozy,
przejmujące chłodem aż do szpi-
ku kości.

Przemysłowcy nie wiedzą nic o nędzy robotnika
Nowe zamachy na świat pracy

Wielki przemysł wioł emleży w
Polsce pracuje ostatnio nad
reorganizacją systemu pracy.

Trzy pytania „Dlaczego?”
biednego mieszkańca m. w. n.

Otrzymałszy następujący list:
Jeżeli istnieje Towarzystwa o-
pleki nad zwierzetami — to dla-
czego nie ma Towarzystwa opiek-
nego nad służbą domową...

Fatały dzień

Dzień dzisiejszy nie nadaje się do
zatłuwiania spraw ważniejszych.
Kogo gdzieś dzisiaj możemy być narażeni
na duże trudności życiowe...

Właśnie tak, że w zimie dla
ludzi, których myśli nie zaprzę-
ła ustawicznie jedno dręczące
pytanie:
— Skąd zdobyć parę groszy
na chleb i węgiel?..

Magistrat stołeczny znów się
zagałował
Obecny stan rzeczy w tram-
wajach miejskich w Warszawie...

Odpowiedzi Czytelnikom

Piotr Doll, Równe. Z łaskawej ofe-
ry nie skorzystamy.
Z. W. Warszawa. Odsukać swego
kolegę w Stanach Zjednoczonych...

Właśnie tak, że w zimie dla
ludzi, których myśli nie zaprzę-
ła ustawicznie jedno dręczące
pytanie:

Magistrat stołeczny znów się
zagałował
Obecny stan rzeczy w tram-
wajach miejskich w Warszawie...

Tęgie mrozy

Wileńskie, Poleśie i Pomorze:
zachmurzenie umiarkowane lub ciemno
i miejscami drobny śnieg...

Tym ludziom czempredzej
trzeba przysłać z pomocą!
Wzywamy jak najgoręcej
wszystkie komitety do spraw
bezrobocia...

Magistrat stołeczny znów się
zagałował
Obecny stan rzeczy w tram-
wajach miejskich w Warszawie...

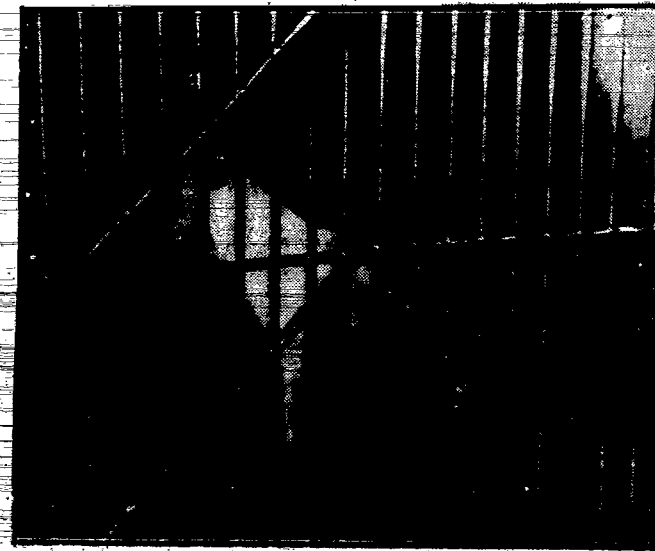
Sport

W przyszły wtorek odbędzie się
w stolicy sensacyjny mecz bokserki
pomiędzy reprezentacją Berlina i
Warszawy...

TAM GDZIE GINIE NAJWIERNIEJSZY PRZYJACIEL CZŁOWIEKA PIESKA ŚMIERĆ NA „ELEKTRYCZNYM FOTELU“

Ostry, wielotonowy, przeciągły gwizd przeszył powietrze. Za niską karetką samochodową...

warzyszy zwykle pracy człowieka, który zwie się popularnie „hycelem“.



...uparcie wsuwa nos między kraty i czeka...

wa biegła chmara ulicznych wędzideł, gwizdząc namiętnie na parcie. Tego rodzaju kocia muzyka to...

Z okienek karetki dobywa się żalostne wycie schwytych psów. Na wysokości siedzenia samo-

chodu trzej ludzie przyglądają się z niewzruszonym spokojem gwizdającej bandzie uliczników.

Ci ulicznicy to przedstawiciele dobrego serca wielkiego miasta.

Zadanie ich polega na odpędzeniu psów od groźącego im niebezpieczeństwa.

Mimo to stryk zakreśla co chwila jakąś fantastyczną linię w powietrzu i spada na kartkę pieska, który nieostrożnie podsunął się.

Schwytane pieski wieszane są w skrzynce samochodu. Wśród wycia i skomienia jada do zakładu utylizacyjnego. Wielu już stamtąd nie wyjdzie.

Na krańcach miasta, w całym kompleksie budynków mieści się ten zakład. Bezdomne, zbłąkane, czasem zaginione psy znajdują tam groźące śmiercią schronienie.

Najczęściej ostatnie. Rasowe wierzury czy buldogi, delikatne pinczerki i wychucha-

ne pieski pokojowe gnieźdzą się tam wespół z ordynarnymi ulicznymi kundlami.

W obszernych żelaznych klatkach przeżywają chwile grozy przedśmiertnej, niepokoju lub oczekiwania. Są psy, po które przyjdzie właściciel. Zapłaci okup i piesek wróci do domu.

Po inne właściciel zgłosi się, ale cóż... nie będzie miał ich za co wykupić. Pies, nieraz najwierniejszy przyjaciel, musi zginąć.

Jeszcze innych — nic już nie uratuje. Bezpańskie i bezdomne skazane są z góry na śmierć. Nikt się o nie nie ubożni.

Od chwili schwymania musi upłynąć trzy doby, w czasie których psa można wykupić. Potem... koniec.

Na klatkach są napisy, odpowiadające dniom tygodnia. W czwartek giną te z poniedziałku,

w piątek — wtorkowe. Czasem zdarzają się psy wściekłe. Te giną odrązu po stwierdzeniu choroby. Przyczyną trzeba, że sposób trawienia psów jest bardzo humanitarny.

Gina one ni mniej ni więcej tylko... na fotelu elektrycznym.

Skazanego psa wprowadza się na mosiężną płytę, połączoną z prądem. Na morde zakłada mu się łwżkę również włączoną w kontakt.

Sekunda... i już po wszystkim.

Dawniej tracono psy przy pomocy zastrzyków ciankali.

Męczyły się długo. Dziś — moment... Przechodzimv koło klatek.

Piękny rasowy buldog wychyla się z drzwiczek i weszv.

Czeka na zły lub dobry los.

Inny piesek uparcie wsuwa nos między kraty i czeka także.

W mądrych oczach ma smutek. Czasem zawyję przeciągłe, żalostne...

W jednej z klatek szuka wilcza ze szczeniętami. Ugryzła kogoś i siedzi teraz „w kozie“ — na obserwacji czy nie wściekła.

W innej części zakładu huczą maszyny. Kręca się koła i pasy transmisyjne.

Fabryka! Przerabia się w niej wszystko co pozostaje po onie psa czy innego zwierzęcia.

Przywożona tu jest wszelka padlina.

W szeregu skomplikowanych maszyn gotują się i trawia szczątki mięsa i kości.

Po gruntownym wygotowaniu suszy się miążgę w specjalnym suszarniku. Potem pochłania miążgę młynek. Wyehodzi z niego gotowa...

...z w. maczka kostna.

Maczka jest pierwszorzędnym nawozem sztucznym. Podobno świetnie się na nią

hodują kwiaty, a specjalnie różę. Używa się także tej maczki, jako pokarmu dla nierozczepnych...

połknęła jakąś pocztówkę... kro-

wa. Pieski takich apetytów nie

...wyszyla się z drzwiczek i weszv.



W szeregu skomplikowanych maszyn...

drobiu i ryb. Inne produkty wyrabiane ze szczątek naszych Rexów czy Burków to tłuściec, używane do fabrykacji mydeł.

Podobno cieszą się dużym powodzeniem. Pozostają także skóry.

Po odpowiednim spreparowaniu robią się z nich... futra.

Wreszcie pozostają kopyta, rogi i włosie.

Wszystkie te produkty mają swych odbiorców, a zakład utyli-

zacyjny jest samowystarczalny. Przy zakładzie prowadzone jest laboratorium lekarskie.

Posiada ono cały szereg okazów — pozostałości po „klientach“.

W szklanych słoikach znajdujemy wyrodniałe lub zniekształcone organy zwierzęce.

A w jednym... kilka guzików, gwizdek, kilkadziesiąt groszy, parę gwoździ i szpilek, które widać w przystępie dobrego humoru

posiadają. Mają za to instynkt, który im nakazuje być posępni-

gle, rozpaczliwie, smutnie, jakby w przeczuciu rychłej końca.



...wyszyla się z drzwiczek i weszv.

Trybuna Czytelników

Czy to jest w porządku o czym piszą nam z Łucka?

Pisało się dużo o nadużyciach, zastanawiano się niemal nad problemem, jak dopomóc bezrobotnym, a równocześnie dzieją się rzeczy, które najgłodniej nazwać można dziwnymi.

Oto komornik i rewiru m. Łucka p. Małczewski, zarabiający duże sumy, ma tyle swobody, że nie ma czasu wszystkich spraw załatwić osobiście, prowadzi ogromną kancelarię, trzyma specjalnego kassiera i t. p., a jednocześnie pełni funkcje intendenta sądu okręgowego i z tego tytułu pobiera pensję. Zajmuje on w gmachu sądu okręgowego osobny lokal dla kancelarii, składający się z 2 pokoiów i osobny lokal na mieszkanie również z 2 pokoiów i kuchni — zupełnie bezpłatnie, przyczem uży-

wa światła elektrycznego i opał też bezpłatnie.

Zredukowali we wszystkich urzędach kogo się dało, powyrzucali i starych i młodych i panny i mężatki, ale nie zredukowali dotychczas koni i powozów zupełnie zbędnych. Do dyspozycji prezes sądu okręgowego znajduje się i teraz para drożych koni i śliczny powóz na gumach, choć nigdy z tego powozu i koni sam prezes nie korzysta, a tylko jego żona sama, lub ze znajomymi paniami spaceruje. A przy koniach pracuje woźny sądowy!...

Czy można patrzeć spokojnie na takie obrazki zwłaszcza teraz, w tak ciężkich czasach? Miasto nasze jest tak małe, że nawet niema gdzie jechać.

Po 10 latach pracy w policji został bez środków do życia

Od 12 grudnia 1919 r. do 25 marca 1929 r. służyłem w policji państwowej jako wywiadowca służby kryminalnej i politycznej w województwach Wołyńskim i Poleskim. Zostałem zwolniony w drodze redukcji z trzymiesięcznym odszkodowaniem i prawem do emerytury. Po zwolnieniu ze służby natychmiast zwróciłem się do Komendy wojewódzkiej P. P. w Brześciu nad Bugiem o przyznanie mi emerytury, lecz prośbie mojej odmówiono bez żadnych podstaw prawnych. Zwróciłem się więc do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który jednak moją skargę zwrócił, pouczając mnie, iż

sprawa winna być załatwiona przez Komendę wojewódzką w Brześciu nad Bugiem. Zwróciłem się więc jeszcze raz do Komendy wojewódzkiej w Brześciu nad Bugiem, a otrzymałem w odpowiedzi, że prośba moja poszła do kosza, zwróciłem się z prośbą do Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Prezydenta, lecz tam prośby moje nie doszły.

Od kwietnia 1929 r. jestem bez pracy, wyprzedzałem wszystko, co było, a teraz już nie wiem co robić i jestem z rodziną w nędzy.

Mikołaj Tkaczuk

Sarny.

W walce przedsiębiorcy z robotnikiem najczęściej przegrywa ten słabszy

Dziś, kiedy nędza wśród robotników staje się coraz większa, są ludzie, którzy nie tylko że nie walczą z tą nędzą, lecz przeciwnie — wykorzystują ją i zwiększają. Przytoczę następujący fakt.

Pracowałem przy usunięciu pewnych usterek budowlanych w gmachu Brzeskiej Izby Skarbowej, wy najęty przez jednego ze współwłaścicieli firmy „J. Jabłoński i S-ka“ w Brześciu n. B. p. J. Brawermana, który zawarł ze mną umowę na wykonanie tych robót, zobowiązując się uiścić należność za wykonaną pracę natychmiast po jej wykonaniu. Roboty zobowiązałem się wykonać według wymagań kierownictwa robót Okr. Dyr. Rob. Publ. Kierownik robót przed komisją główną w obecności p. Brawermana sprawdził wykonane poprawki i nie zrobił żadnych zastrzeżeń co do wykonanych przeze mnie robót.

Gdy jednak przychodzi do wypłaty nie ma należności. p. Brawerman, wielki kupiec drzewny, wielce poważany w Brześciu n. B., odmawia mi zapłaty 100 (sto) za wykonaną pracę, tłumacząc się tem, że jakoby komisja główna (co mnie w myśl umowy nie obowiązuje), uznała, że niektóre podłogi muszą być poprawione na rachunek firmy. Jako człowiek nie mający pieniędzy na prowadzenie sprawy sądowej, jestem bezradny wobec potężnego kupca.

List ten proszę zamieścić w „Trybunie Czytelników“, aby tą drogą ostrzec wszystkich robotników w Brześciu, by w przyszłości byli ostrożniejsi, wykonując jakkolwiek pracę u wspomnianego p. Brawermana.

J. G—as

bezrobotny z Brześcia n. B.

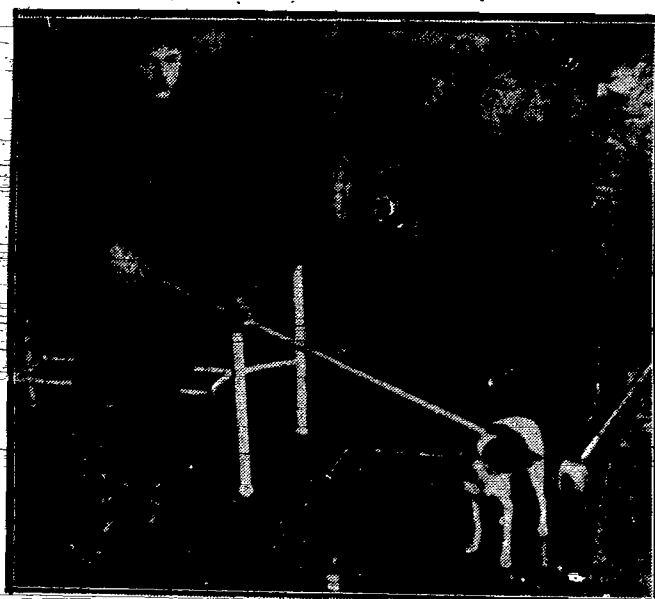
Komitet do spraw bezrobocia w Brześciu może świecić przykładem sprawności

Pragnę wykaazać sprawność w dziedzinie zrodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Brześciu nad Bugiem, który załatwia zgłaszających się bezrobotnych w ścisłe amerykańskim tempie, za co oczywiście całemu komitetowi należy się szczerze uznanie ze strony miejscowego społeczeństwa. Praca tam wre jak na taśmie filmowej. Nikt nie czeka na kolejkę. Każdy bezrobotny jest załatwiony w przeciągu jednej minuty.

Jako bezrobotny zgłosiłem się do wspomnianego komitetu z prośbą o jakikolwiek pomoc. Tego samego dnia moje podanie zostało przyjęte, na drugi dzień była u mnie kontrola dla sprawdzenia danych, umieszczonych w podaniu, a już na trzeci dzień dowiedziałem się jak zostało załatwione moje podanie.

Czyż nie jest to rekord załatwiania interesantów, których przeciętnie czeka się na setki?

G. J.



...Sekunda... i już po wszystkim.

„TO CO NAJMODNIEJSZE“

plisma poświęconego ubraniu eleganckiej kobiety, kosztuje tylko 20 gr. i zawiera następujące artykuły:

Ubranie do sportów zimowych; Suknie o dwójakim zastosowaniu; Jak się ubierać na wizyty popołudniowe; Przerobiona sukienka wieczorowa; Modne wycięcia i dekolty; Jak przymierzać samej sobie; Jak zrobić bustonosz; Wykwintna bielizna; Co zrobić ze starych rękawiczek; Jak ubierać podkoci; Historia o sześciu dialogach między słuchawkami; Najtańsza gwiazdka oraz szereg praktycznych rad i wskazówek w dziale: „Ważne drobiazgi“ i „Trzeba wiedzieć, że...“

Do nabycia w kioskach gazet.

NAJLEPSZE PREZENTY GWIAZDKOWE DLA DZIECI

to trochę kleju, tektury, papierów kolorowych, pustych pudełek i następujące książeczki:

DOMOWY WARSZTAT ZABAWEK. WŁASNEJ ROBOTY NAJMILSZE ZABAWKI. ZABAWKI Z PIŃKI EK. RUCHOME FIGURKI WŁASNEJ ROBOTY.

Będzie radość, zabawa i zalecie przez całe święta, a w rezultacie śliczne i pomysłowe zabawki własnej roboty.

Cena każdej książeczki 1 zł. 50 gr., z przes. pocztowa 1 zł. 80 gr.

Do nabycia w Tow. Wyd. „Bluszcz“ Warszawa, Pl. Zamkowy 9. Konto PKO. Nr. 13 585 oraz we wszystkich księgarniach

Echa strasznej katastrofy kolejowej pod Białymstokiem

W związku ze straszną katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się 7-go sierpnia r. b. w odległości 18 km od Białegostoku w pobliżu stacji Baciuty i która pociągnęła za sobą śmierć 4 osób oraz kilkanaście rannych, jak już pisaliśmy, zostali postawieni w stan oskarżenia Jan Aścik, kierownik ruchu st. Baciuty, Eugeniusz Rucha, kierownik pociągu, Kazimierz Pelso, zastępca kierownika pociągu i Józef Borkowski konduktor.

Obecnie dowiadujemy się iż rozprawa sądowa przeciwko nim wyznaczona została na

Pożar w szkole powszechnej

W dniu 30 listopada w szkole powszechnej we wsi Lewickie wybuchł pożar z nieustalonych przyczyn. Pożar ugaszono bez większych szkód.

Wieczór muzyczny „MAKABI”

Żyd. T-wo Sportowe „Makabi” urządza 4 bm. przy ul. Kupieckiej 20 wieczór muzyczny 3% netto przeznaczono na bezrobotnych.

Skład łupów złodziejskich

U Chaima Kirsznera (Marmurowa 3) znanego pasera, zakwestjonowano większą ilość biżuterii, bielizny stołowej i garderoby.

Wszyscy do szeregów LOPP
Lotnictwo i gazy trujące — to najstraszniejsza broń przyszłej wojny.

Kino „PRZYSTAŃ” Dziś

Rewelacyjny arcyfilm w aktach p. t.

Pieśń Pustyni

Wielki dramat wschodni na tle spalonych piasków Sachary

Nad program:

Komedja w 3 aktach

Początek seansów godz. 5, 7, 9.

Rutynowany korepetytor z Warszawy przygotowuje do I, II, III i IV kl. gimn. ul. Warszawska 98-1.

Z Koła Miłośników Pszczelnictwa

Na zebraniu w dniu 28.XI w Ognisku Kolejowym w obecności delegata M. K. Rembalskiego wyłoniono nowy Zarząd Koła Miłośników Pszczelnictwa Oddziału Białostockiego

w osobach:
Przewodniczący i opiekun p. inż. Edmund Burczyński, wiceprzewodniczący p. Galkowski, sekretarz i skarbnik p. Kraszewski, gospodarz p. Romanowski i członkowie p. inż. Lisowski p.p. Oksztel Cezary, Zajkowski Dominik, Lankau Walerjan, Szwantner Jerzy i RS. Bielski p. Kozłowski.

Ślub wdowy z „przeszkodami”

Ukaranie wyrodnej matki

Dnia 11-go lutego r.b. miał się odbyć i odbył się chociaż z przeszkodami ślub wdowy Zofii Snarskiej, mieszkanki wsi Jastrza gm. Kalinówka z Antonim Jankowskim.

Tą małą przeszkodą było to, że pani młoda była wówczas w stanie błogosławionym i że przyszły obywatel chciał być koniecznie na ślubie swej matki. Nie zważając więc na nic i na to, że pan młody o tem nie wiedział, zaczął energicznie upominać się w ostatniej chwili przed wyjazdem do kościoła o światło dzienne.

Pani młoda, czując zbliżającą się katastrofę, cichaczem wybiegła do chlewka, gdzie naruszcie wydała na świat dziecko, poczem niezwłocznie ubrała się i pojechała do kościoła, pozostawiając dziecko, w chle-

wie, przykryte słomą, które oczywiście zmarło. Po weselu dziecko zakopała w ziemię, lecz psy je wywlokły.

Dnia 30 listopada Zofia Jankowska stanęła przed Sądem Okręgowym i skazana została na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Śmiertelna bójka bratobójcza

na tle majątkowym

Dnia 24 marca 1931 r. we wsi Rybaki gm. Goniądz pomiędzy braćmi Adolfem i Janem Pelszyńskimi wywiązała się bójka, a następnie bójka na tle majątkowym. W trakcie bójki, broniąc się przed razami, Jan

kopał dwukrotnie nogą w brzuch brata Adolfa, powodując pęknięcie cienkiego jelita i w następstwie jego śmierć.

Jan Pelszyński odpowiadał dnia 30 ub. m. za czyn swój z art. 470 K. K. przed Sądem Okręgowym i został skazany na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał wiceprok. Wójcicki, bronił adw. Gruszkiewicz.

Zamożny gospodarz złodziejem 4 lata więzienia za koniekradstwo

We wsi Mjalki, pow. szczuczyńskiego, od dłuższego już czasu ginęły konie. Policja zarządziła ścisłą obserwację całej okolicy. Dało to pożądaný rezultat.

Pewnej nocy, patrolujący wieś policjanci, zauważyli, iż z przyległego lasu wyprowadzono trzy wierzchowce. Prowadzący wiódł je mokradłami, zdala od wsi, obawiając się widocznie spotkania kogośkolwiek z gospodarzy. Ta właśnie okolicz-

ność wzbudziła w posterunkowym całkiem uzasadnione podejrzenie. Dogał więc tajemniczą osobę i zażądał okazania dowodu.

Nieznajomy wakoczył na konia i począł uciekać, ale wypadły mu z kieszeni dokumenty z których wynikało, że był to gospodarz z przyległej wsi Boruki — Andrzej Darejkowicz. Zatrzymano go i oddano pod sąd. Został ukarany 4-letniem więzieniem.

Fabryka 500-złotówek w piwnicy Fatszerze pleniedzy przed sądem

W całej gminie maloryckiej dziwili się ludziska, skąd Czesław Niewiński i Aleksander Tchorzewski mają tyle pieniędzy.

Często się zdarzało, że pijąc w karczmie Tchorzewski 500-złotówką płacił całkiem obfity rachunek. Niezamożny zaś doład Niewiński zaczął budować młyn oraz kupić 2 konie.

W okolicy całkiem niedwuznacznie zaczęto mówić o tem, że oni chyba mają fabrykę pieniędzy.

Płotki te doszły do uszu policji. Zarządzono śledztwo, któ-

rego wynik był rewelacyjny. W piwnicy odkryto drukarnię, gdzie faszowano 500 złotówki.

Fatszerze chcieli uciekać do Rosji, ale ujęto ich w ostatniej chwili.

Jak ustalono „fabrykanci”, wypuścili w świat większą ilość banknotów 500-złotowych.

Sąd Okręgowy skazał Tchorzewskiego na 3 lata, a Niewińskiego na 1 rok więzienia. Oprócz tego, obu ukarano 400-złotową grzywną.

Sąd Apelacyjny w Wilnie wyrok ten zatwierdził.

Postrzelenie „namiętnego” rybołówcy

Władysław Okraśiński, mieszkaniec wsi Iakra udał się na staw Czechowski maj. Kny-szyn celem łowienia ryb.

Strażnik majątku postrzelił go z dubeltówki

Kradzieże

— W Seminarjum Nauczycielskiem skradziono kasetkę ze 176 zł.

— Helena Szendel przy ul. Granicznej 4 wyszła chwilowo ze sklepu. Wykorzystał to złodziej, który skradł z szuflady 120 zł.

Za brak kart rzemieślniczych

Onegdaj za brak kart rzemieślniczych sporządzono 42 protokoły.

Z braku zamówień

Wykończalnia sukna Łuńskiego w Wasilkowie z powodu braku pracy zredukowała 20 robotników.